Nr. 106. Nakład 2000 egz. Czwartek, d. 11 września 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Wybory a sprawy gospodarcze.

Rozpisane obecnie wybory do Sejmu i Senatu ujawnią, jak każde wybory, cały szereg sprzecznych haseł, dążeń, nastrojów, programów i zapowiedzi. Zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne położenie państwa jest dostatecznie skomplikowane, by nie brakło materjału do sformułowania się zasadniczych przeciwieństw. **Zbyt wiele zagadnień jest nierozstrzygniętych by można było wybrać tylko niektóre z nich, ograniczyć się np. tylko do sprawy naszej konstytucji, a wszystko inne pominąć milczeniem, względnie zepchnąć na plan dalszy.** Wobec bardzo ostrej walki o władzę, która toczy się obecnie w Polsce i sporów o tyle ogólnych zagadnień czysto politycznych, mogłaby się nasunąć obawa, że odsunięte zostaną sprawy gospodarcze i finansowe, że za mało będzie się zwracało uwagi na pozytywne sposoby wyjścia z obecnego przesilenia. Może równocześnie grozić u innych wręcz przeciwna jednostronność: zechcą oni może wysuwać wyłącznie tylko gospodarcze postulaty, ogłaszając swoje desinteressement we wszelkich innych zagadnieniach.

I jedno i drugie byłoby błędem. **Lekceważyć zagadnienia gospodarcze i finansowe może tylko człowiek lekkomyślny, żyjący w świecie fantazji. Byłoby złą rzeczą, gdyby w nowo obranem przedstawicielstwie narodu brakło ludzi, którzy rozporządzają gruntowną znajomością tych zagadnień.** Z drugiej strony jednak każde zagadnienie, które się wysuwa w walce wyborczej, każde hasło, w imię którego chce się zdobyć głosy ludności, jest już tem samem zagadnieniem politycznem. Nie podobna jest przeprowadzić skutecznie parcelacji programów, wybierać sobie to, co szczególnie dogadza, a nie wspominać dyskretnie o reszcie. **Walka wyborcza, to przedewszystkiem walka o to, czy ci, którzy dzisiaj rządzą państwem, mają nadal niem rządzić.** Kto zechce godzić się z obecnym stanem rzeczy, ten weźmie pełną odpowiedzialność za cały obóz rządowy, za wszystkie jego kroki, o ile oczywiście wyraźnie ich nie potępi. **Na nic nie zda się projektowany „camouflage" list tak zw. zawodowych, czy gospodarczych.** Każdy ma swoje dobre prawo, by stanąć do walki i wypowiedzieć się za lub przeciw. Ale nie uda się nikomu przemycić swoich cichych interesów z obozem rządowym pod flagą bezpartyjności, czy też „objektywizmu" gospodarczego; mieć z jednej strony poparcie sfer rządowych, a równocześnie umywać ręce od wszelkiej odpowiedzialności.

Zagadnienia gospodarcze i finansowe nie dadzą się nigdy oddzielić od całości zagadnień narodowo-państwowych. **Urzeczywistnienie jakiegokolwiek programu gospodarczo-finansowego zależy od całej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, od stanu prawnego państwa, od jego społecznej i politycznej równowagi.** Wielką krzywdę życiu gospodarczemu wyrządziłby ten, ktoby chciał zlekceważyć te inne zagadnienia. Równocześnie na wielkie szkody i niebezpieczeństwa naraziłby ważne interesy gospodarcze ten, ktoby chciał w wir walki wyborczej, która musi być walką polityczną, wciągnąć instytucje i zrzeszenia, które nie są powołane do celów politycznych.

Powtarzamy: każdy ma prawo, na nawet obowiązek, zająć takie lub inne stanowisko w walce wyborczej. Ale można to robić we własnem imieniu, albo też w imieniu zrzeszenia politycznego, które on reprezentuje. Ale nie wolno nikomu płatać w to instytucyj, powołanych do innych celów. Te instytucje i zrzeszenia mają określone zadania gospodarcze i zawodowe, mają zresztą zwykle swoje statuty, które nie przewidują ich udziału w wyborach do ciał parlamentarnych. Społeczeństwo składa się z ludzi o określonym zawodzie: rolników, przemysłowców, kupców, lekarzy, urzędników itd. Ale byłoby absurdem, gdyby się oczekiwało, że wszyscy rolnicy lub wszyscy fabrykanci czy kupcy zajmują jedno stanowisko polityczne, bo wybory do Sejmu, to nie tylko ich tylko wspólność interesów narodowych, a nic ich nie dzieli. Wyniknie prób takiego wciągania gospodarczych instytucyj w walkę wyborczą, zwłaszcza w tak ostrą walkę wyborczą, jaka się będzie toczyć obecnie, byłoby tylko szkodliwe ich rozpolitykowanie. Nie potrzeba dodawać, że konsekwencje to za sobą dalsze konsekwencje.

Niechaj ci, którzy dzisiaj reprezentują określone grupy gospodarcze, którzy mają obowiązek bronić ich uprawnionych interesów, zadadzą sobie następujące pytanie: czy wyjdzie na dobre tym interesom, gdy się okaże, że cała grupa cała nawet warstwa społeczna stoi po stronie dzisiejszego porządku w państwie i bierze na siebie nolens volens, pełną za ten porządek odpowiedzialność? Pytanie to warto rozważyć nie tylko pod kątem widzenia dzisiejszej chwili, lecz choćby w perspektywie roku lub dwóch lat. Pozytywną odpowiedź na to pytanie mogą dać tylko... „wściekli ryzykanci".

R. Rybarski.

Bigos przedwyborczy.

Kosztowne „herbatki", wydawane przez płk. Sławka. – „Centrolew" już się przygotował. – Żydzi stworzą 3 bloki?

Warszawa, 9. 9. Tel. wł.

Pułkownik Sławek urządza obecnie szereg narad i „herbatek wyborczych". Przed kilkoma dniami odbyła się taka herbatka dla przedstawicieli prasy sanacyjnej. Podobno ustalono tam kandydatury na posłów szeregu sanacyjnych dziennikarzy. — Na liście Be-Be mają figurować pp. Butkiewicz, Ehrenberg, Fryze, Rubel, Sadzewicz, Zygmunt Dreszer itd.

Ubiegłej niedzieli odbyło się znowu zebranie, na które zaproszenia otrzymało zgórą s t o o s ó b. Byli to przeważnie przedstawiciele sfer rolniczych, gospodarczych i zbliżonych do Be-Be organizacyj społecznych.

Narady nad utworzeniem bloku Centrolewu są właściwie ukończone. Ogłoszenie wspólnej odezwy wyborczej nastąpić ma w połowie bieżącego tygodnia.

W niedzielę toczyły się obrady szeregu organizacyj żydowskich.

Naczelna rada sionistów obradowała przez cały dzień i całą noc do 6 rano. Obrady były podobno bardzo burzliwe. B. poseł Grynbaum wypowiadał się za utworzeniem osobnej listy sjonistów, poczem dopiero mogłyby nastąpić pertraktacje z innemi mniejszościami. Decyzję pozostawiono komitetowi politycznemu.

Grupa Mizrahi wypowiedziała się za ogólnym blokiem żydowskim.

Bund, który uchwalił przystąpienie do II. międzynarodówki, postanowił zwrócić się do socjalistycznych odłamów wszystkich mniejszości narodowych o utworzenie bloku wyborczego.

Aguda obradowała w Otwocku, pod przewodnictwem b. posła Kirszbrauna. Tu przeważała opinja, iż należy utworzyć osobną listę, pod skrzydłami sanacji.

Z narad niedzielnych wynika, że Żydzi rozbiją się na t r z y b l o k i, a mianowicie: blok sionistyczny, blok innych Żydów i sanacyjny blok gospodarczy.

Chadecja pójdzie samodzielnie?

Warszawa, 9. 9. Tel. wł.

Rokowania w sprawie przystąpienia Ch. D. do bloku „centrolewu" natrafiły na tak wielkie trudności, że prawdopodobnie chadecja do bloku tego nie przystąpi i pójdzie do wyborów samodzielnie. Ostateczna sprawa ta ma być rozstrzygnięta na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu zarządu głównego tego stronnictwa.

Śledztwo w sprawie kongresu.

Kraków, 9. 9. Tel. wł.

Śledztwo w sprawie krakowskiego kongresu „centrolewu" zostało wznowione. Sędzia śledczy w dalszym ciągu przesłuchuje uczestników kongresu.

B. posłom odbierze się broń.

Warszawa, 9. 9. Tel. wł.

Władze zamierzają cofnąć pozwolenie na noszenie broni palnej wydane b. posłom i senatorom. Zarządzenie to jest motywowane twierdzeniem, że niektórzy z pośród byłych posłów czynili użytek z broni przeciwko organom bezpieczeństwa.

Pieniądze na wybory.

Warszawa, 9. 9. Tel. wł.

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj — Składkowski zwrócił się do rady ministrów z wnioskiem o przyznanie mu kredytów na przeprowadzenie wyborów. Prasa sanacyjna twierdzi, że... „kredyty te będą podlegały n o r m a l n e j kontroli organów kontrolnych państwa"...

Potworna zbrodnia.

Katowice, 8. 9.

Dzienniki donoszą z Gliwic, że onegdaj stróż kotłowy August Grzywok udusił swe dwie córki, 8-letnią Małgorzatę i 9-letnią Helenę, a sam powiesił się na klamce. — Grzywok zostawił list, w którym tłumaczy swój czyn rozpaczą po utracie żony, zmarłej przed 14 dniami.

Nowy wywiad premjera Piłsudskiego

na stare tematy.

Warszawa, 7. 9. Tel. wł.

Prezes rady ministrów Piłsudski udzielił wczoraj nowego wywiadu p. Bogusławowi Miedzińskiemu, redaktorowi pułkownikowskiej „Gazety Polskiej".

W wywiadzie tym p. Piłsudski zajmuje się najpierw mozołami okresu wyborczego, zmuszającego go do rozpatrywania szeregu praw i przepisów, w których znajduje „chaos i masę sprzeczności".

Przedewszystkiem ordynacja wyborcza sprawiła mu największy kłopot gdyż, zdaniem jego, jest wyraźnie sprzeczna z konstytucją. W konstytucji bowiem nigdzie niema ani słowa powiedziane, o jakichkolwiek partjach, klubach, czy innych organizacjach poselskich, natomiast ordynacja wyborcza przewiduje udział przdstawicieli klubów, czy partyj w komisjach wyborczych. Jeżeli się zdecydował na pozostawienie dotychczasowej ordynacji wyborczej, to dlatego, że nie było czasu na stworzenie innej.

W ustępie tym, jak i dalszych, niebrak oczywiście s o c z y s t y c h wyrażeń pod adresem b. posłów, jak „śmierdzące kawały partyjne", „ścierwo", „marne wałachy", „burdel" „prostytut" itp.

Dalej omawia sprawę diet dla prezydjum Sejmu, czyli, jak się wyraża, dla „głodującego p. Daszyńskiego i jego kolegów". Oświadcza, że wysłuchał wielu zawiłych rozumowań prawniczych w tej sprawie, które jednak wszystkie skłaniają się raczej ku tezie, że diety nie powinny być wypłacane, a nie ku stanowisku marszałka Daszyńskiego, oraz, że pieniędzy tych nie pozwoli wypłacić.

W ostatnim ustępie wywiadu zajmuje się zjawiskiem „aberacji myślowej", który to fenomen zajmował go od wczesnej młodości. Taką aberację, która wywołuje „chęć upiększania swojej maleńkości i nicości, nierealnemi faktami" i „która prowadzi ludzi do szpitala warjatów" — dostrzega właśnie u byłych posłów. Wyobrażają oni sobie bowiem, że są czemś innem od zwykłych śmiertelników, usiłują wytworzyć jakby państwo w państwie, w nadziei, że może się coś przytem skorzysta, wkrótce może „wybiorą sobie prezydenta i wyznaczą nowy rząd". Przeciwko tej „aberacji" najlepsza jest stara metoda „oblewania warjatów zimną wodą".

Tak tedy wywiad nie przynosi żadnych rzeczy nowych i jest jota w jotę podobny do poprzednich enuncjacyj. P. Piłsudski nie poruszył innych tematów.

Devey odjeżdża.

Warszawa, 9. 9. Tel. wł.

Dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, w którem weźmie udział po raz ostatni nadzorca finansowy rządu polskiego Karol Devey. P. Devey wyjeżdża z Polski do Ameryki dopiero około 20 listopada, nie będzie już jednak po 11 września brał udziału w pracach Banku.

W drodze ugodowej.

Łódź 9. 9. tel. wł.

Zatarg o płace pomiędzy robotnikami a pracodawcami w przemyśle włókienniczym skierowany został na drogę rozjemczą.

Przyszły następca tronu.

Bruksela, 8. 9.

Księżna Astrid powiła dziś syna. Matka i dziecko mają się dobrze. Para królewska oraz książę Leopold znajdowali się w pałacu w chwili przyjścia na świat dziecka.

Pogłoski o kontrrewolucji.

N. Jork, 9. 9. Radjo.

Jedno z pism nowojorskich zamieszcza wiadomość o rzekomej kontrrewolucji w Buenos Aires. Po stronie byłego rządu miała się rzekomo opowiedzieć marynarka, która rozpoczęła ostrzeliwać gmachy rządowe; podobno przyłączyła się do niej część kawalerji i piechoty. Potwierdzenia tych wiadomości brak.

Z ostatnich depesz okazuje się, że wiadomości o kontrrewolucji były fałszywe: demonstrujący studenci rozpoczęli koło gmachu poczty strzelać na wiwat, wojska przekonane, że mają do czynienia z kontrrewolucjonistami odpowiedziały bombardowaniem poczty. Strzelanina trwała przez dwie godziny i pociągnęła za sobą znaczną ilość ofiar także z pośród przechodniów.

Aforyzmy

Przed kilkoma dniami „Naprzód" został skonfiskowany za kilka aforyzmów. Część ich sąd zwolnił od konfiskaty i te właśnie „zwolnione" podaje obecnie „Robotnik":

Warta:

P. premjer Piłsudski oświadczył, że przy posiach nie będzie stawiał wart.

Bogu dzięki! Przy generale Zagórskim była warta.

Odwaga:

„Poseł jest stworzony na to, żeby głupio pytał i głupio mówił".

Zwołać posłów i powiedzieć im to w oczy — byłoby tchórzostwem. Odwagą jest — powiedzieć to waletowi w cztery oczy.

Honor:

Być nieodpowiedzialnym za swe słowa i czyny.

Honor:

Bić bezbronnego.

Honor:

Obić lub zabić — „konspiratorów".

Sanacja:

Pikiliski.

Idea:

Pikiliski.

Czyste ręce:

Pikiliski.

To, co najważniejsze:

Rozpięte portki.

Sztuka rządzenia:

Delektowanie się plugawemi sowy.

„Przewidująca" gospodarka krajowa.

„Polonja" katowicka donosi:

„Urząd Skarbowy w Pszczynie przed pewnym czasem zasekwestrował na obszarze dworu Smiłowice (Sp. Gieszego), pod Mokrem Śl., w pobliżu Mikołowa, 68 morgów żyta (952 centnary w cenie 9.520 zł.). 48 morgów pszenicy (około 576 centn. w cenie 8.064 zł.), oraz 80 morgów owsa (960 centn. w cenie 10.560 zł.), ogólnej więc wartości przeszło 28.000 złotych.

Zboże, znajdujące się na polu, zostało zajęte przez urząd na poczet zaległych podatków i w myśl nakazu tegoż urzędu nie wolno go było z pola sprzątnąć. Wskutek ostatnich deszczów zboże oczywiście uległo zniszczeniu, tak, że nikt z okolicznych gospodarzy podczas licytacji na nie nie reflektował".

Pytamy się, czy takie postępowanie urzędu skarbowego było na miejscu? Po pierwsze bowiem wskutek takiego, conajmniej dziwnego postępowania, Skarb narażony będzie na straty, a powtóre zboże uległo zniszczeniu, co bynajmniej nie powinno leżeć w interesie naszej gospodarki!

Kto to będzie płacił? Jeżeli już zboże było zajęte, to dlaczego nie zezwolono dworowi na sprzątnięcie go z pola pod dach? Sprawą tą winny zająć się zwierzchnie władze Pszczyńskiego Urzędu Skarbowego tj. min. skarbu, jest bowiem skandal, jaki spotyka się chyba w powieści.

Niestety podobne skandale zdarzają się w całej Polsce, która pod rządami sanacji coraz bardziej staje się jakimś dziwolągiem śród państw kulturalnych Europy.

Wielka próżna i kamienny spokój.

Piłsudczacy ocknęli się wreszcie i zaczynają myśleć o wyborach. Onegdajsza „Gazeta Polska" podała już pewien szkielet programu wyborczego, bardzo wzruszającego w swej prostocie.

Punktem wyjścia piłsudczyzny przy wyborach ma być: „Tragedja mas, wynikająca z wielkiej próżni, jaka istnieje pomiędzy niemi, a zespołem poselskim", co „wyraził Marszałek Piłsudski w ostatnim wywiadzie".

Żeby masy przeżywały tylko taką „tragedję", toby jeszcze nie było takie straszne. Tragedja Polski i jej mas leży gdzie indziej, ale tego nie chcą widzieć „radośni twórcy", którym powodzi się coraz lepiej na rozmaitych posadach.

Naczelne hasło wyborcze jest bardzo proste:

„Naród pracuje pod kierownictwem rządu", bo, czteroletnia praca rządów pomajowych wciągnęła masy w rwący nurt wyścigu pracy."

To jest coś nowego. **W roku 1928, kiedy można się było tem czy owem pochwalić, tytanem pracy, siewcą, oraczem, górnikiem, budowniczym, kapitanem okrętu, maszynistą kolejowym kanalarzem etc. był rząd, a raczej jego symbol p. Piłsudski,** a naród miał tylko „współpracować" z rządem.

Obecnie po czterech latach rząd, wciągnąwszy naród w „nurt wyścigu pracy" (co za polot poetycki!) **ogranicza się do roli kierownika.** Widzimy tu przerzucanie odpowiedzialności na społeczeństwo, co wyraziło się także w mowie lwowskiej p. Kwiatkowskiego.

Jest zatem natchnienie (ostatni wywiad), jest i program („nurt wyścigu pracy"). Pozostaje jeszcze organizacja wyborów, no i — głosy. Jednego i drugiego szukać się będzie w „działalności organizacyjno-związkowej" i w „konsolidacji najlepszej emanacji narodu, jego byłych obrońców z wojny o niepodległość. Innemi słowy: **kadrą wyborczą obozu rządowego mają być „apolityczne" zrzeszenia zawodowo-gospodarcze i federacja p. Góreckiego, co wszystko razem prowadzi do... Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Ot i wybory gotowe. A ponieważ opozycja ma na agitację „czas aż nazbyt krótki", przeto piłsudczacy „oczekują zbliżającej się próby sił z kamiennym spokojem".

Jak widzimy, piłsudczacy poradzili sobie bardzo łatwo z „tragedją mas". Chcą przerzucić odpowiedzialność na społeczeństwo, każą mu pracować i głosować, a poza tem wszystko ma zostać po dawnemu.

Czy ten „kamienny" program pociągnie wyborców, w to śmiemy wątpić, Raczej można przypuszczać, że społeczeństwo „z kamiennym spokojem" przejdzie obok taniej frazeologji piłsudczyzny, dla której wybory staną się: „tragedją, wynikającą z wielkiej próżni".

Na rozdrożu.

Nienawiść do Narodowej Demokracji szła na całą Polskę głównie od konserwatystów krakowskich. Wytępić endeków — mawiali — a dobrze będzie w Polsce! Konserwatyści wszystkie po kolei doktryny swoje zmieniali i odrzucali, tej jednej nie zmienili! W nienawiści do obozu narodowego pp. Estreichery, Tarnowscy, Beaupre'owie są istotnie konsekwentni.

A dziś robią rachunek. I oto piórem Estreichera pisze „Czas" z 4 września:

— „Grupa Centrolewu liczyła w ostatnim Sejmie około 170 posłów. Fakt utworzenia bloku centrolewowego dopomoże z pewnością do powiększenia tej liczby. Jeśli do tej cyfry dodamy mandaty mniejszościowe i komunistyczne, których w przeszłym Sejmie było razem z górą 90, a których liczba w dzisiejszych warunkach ekonomicznych na pewno nie spadnie, to rysuje się niemal pewność, że **Sejm z r. 1930 będzie miał znaczną większość lewicowo - mniejszościową".** —

I tak dalej „Czas" pisze:

— **„Dlatego nie łudzimy się ani na chwilę, aby reforma ustroju państwowego dała się w przyszłym Sejmie przeprowadzić. Można jej było próbować z Sejmem z r. 1926; można było przy wielkiej zręczności próbować ją narzucić Sejmowi z r. 1928; ale w obu razach rząd z nieznanych nam powodów żadnych tego rodzaju prób nie podjął".** —

Konserwatyści krakowscy płaczą na gruzach złudzeń swoich. Płaczą za dawnym Sejmem, żalą się, iż „zadatek na umiarkowane stronnictwo chłopskie, jakiem mógł być Piast", znika ze wsi przez wejście do zjednoczenia stronnictw chłopskich, kończy zaś wybuchem, iż — oni nie „zostali wysłuchani".

Co rzekłszy... poszli dalej służyć sanacji. Zbierają już pieniądze na jej wybory, a sam prezes **Zdzisław hr. Tarnowski namawia księży, by popierali i organizowali „Strzelca".** Quem Deus vult perdere, dementat. Kogo Bóg chce ukarać, rozum mu odbiera.

Z przerażeniem patrzy na ślepą uliczkę, w którą wlazła, także i krakowska Chrześcijańska Demokracja. Jej zezy w stronę sanacji skończyły się. Ongiś zwolennik „rzeczowej" współpracy z sanacją, redaktor „Głosu Narodu" ksiądz J. Piwowarczyk, bije dziś w wodza sanacji i w jej szeregi może mocniej i brutalniej, niż inni. Ale i on i inni nie mogą się zdobyć na pójście z Centrolewem. **Z obozem narodowym zerwali stosunki jeszcze w roku 1928. Sami są za słabi, aby podjąć mogli akcję samodzielną.** Ich sojusznik, Witos dla Chadecji nie wyrzeknie się niczego. Na wiecu wtorkowym (2. 9.) w Brzesku oświadczył publicznie swoim słuchaczom:

— „Wybory obecne będą plebiscytem. Donoszę wam, że został już definitywnie zawarty pakt między sześcioma względnie siedmioma stronnictwami. Pójdziemy wszyscy razem przeciw jedynce. A zatem zwycięstwo będzie po naszej stronie". —

Więc Witos idzie do Centrolewu i ciągnie tam Chadecję...

W odpowiedzi na to ogłosił „Głos Narodu" oświadczenie, iż „kompetentna władza Stronnictwa Ch. D. żadnej decyzji jeszcze nie powzięła". Ale **„Ch. D. na terenie Małopolski nie pójdzie na kombinację wyborczą z Centrolewem".**

Poseł syjonistyczny, dr. Thon, wręcz oświadcza, że Żydzi nie pójdą na tworzenie listy mniejszości narodowych. Radzi on zakończenie sporów między trzema komitetami syjonistycznemi (Kraków, Lwów, Warszawa), utworzenie wspólnej organizacji, a potem... zobaczymy. **Żydzi są do wzięcia przez sanację.**

Polki spisały się dzielnie

na igrzyskach olimpijskich w Pradze. — Reprezentacji naszej przyznano drugie miejsce.

Praga 9. 9. tel. wł.

Trzecie kobiece igrzyska olimpijskie zostały tu zakończone. W ogólnej klasyfikacji 1-sze miejsce zdobyła reprezentacja Niemiec, d r u g i e reprezentacja P o l s k i, następne zaś miejsca zajęły kolejno: Anglja, Japonja, Holandja, Szwecja, Austrja, Włochy i Francja.

W ostatnim dniu igrzysk Walasiewiczówna wygrała biegi na 100 i na 200 mtr. w czasie 12,5 i 25.7 sekund. W biegu na 800 mtr. Polka Kilosówna przyszła do mety jako czwarta. W biegu sztafetowym (4 razy po 100 metrów) drużyna polska zdobyła trzecie miejsce.

Ogółem reprezentacja polska zdobyła 4 pierwsze miejsca, 1 trzecie miejsce i 3 czwarte miejsca.

Seeckt nawołuje do wojny z Polską

na zebraniu partji ludowej w Berlinie.

Berlin, 8. 9. PAT.

W jednej z największych sal teatralnych odbył się dziś meeting niemieckiej partji ludowej, na którym przemówienia programowe wygłosili przywódca partji dr. Scholz i czołowy kandydat ludowców gen. von Seeckt. Scholz powoływał się na opinję zmarłego min. Stresemanna, który nigdy nie taił, że po załatwieniu spraw na zachodzie Niemcy skierować muszą swój wzrok w stronę pogranicza w s c h o d n i e g o. Przyszłość Niemiec leży na starych pod względem narodowym i gospodarczym obszarach wschodnich. Kto raz na własne oczy przekonał się o skutkach wykreślenia granic na wschodzie i odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy — mówił p. Scholz — ten zgodzić się musi ze mną, że nie w interesie Niemiec, lecz właśnie w interesie pokoju europejskiego (!) stałe utrzymanie tych granic uważać należy za rzecz niemożliwą. Jako dalszy cel niemieckiej polityki zagranicznej mówca wymienił przyłączenie Austrji i uzyskanie dostępu do kolonji.

Generał von Seeckt większą część swego przemówienia poświęcił sprawom polityki zagranicznej Niemiec, której też cel główny określił w dążeniu do odzyskania i odbudowania stanowiska mocarstwowego Rzeszy.

Odzyskanie tego stanowiska — mówił gen. v. Seeckt — jest związane z nierozdzielną w a l k ą przeciwko postanowieniom t r a k t a t u wersalskiego. Nikt nie powinien wahać się przyznać do tej walki, która przedewszystkiem skierowana jest przeciwko „nieznośnemu haraczowi". Walka musi być podjęta następnie o zdobycie konieczności życiowych na pograniczu w s c h o d n i e m. Chodzi tu, zdaniem von Seeckta, nie tylko o skorygowanie (!) nieznośnie (!) wykreślonych granic wschodnich, lecz przedewszystkiem o utrzymanie żywiołu niemieckiego na wschodzie.

Jako dalszy ciąg polityki zagranicznej Niemiec v. Seeckt wymienił dążenie do równouprawnienia i uznania suwerenności mocarstwowej Niemiec. Niemcy nie chcą być „państwem drugiej klasy". Swoboda zbrojeń stanowi jeden z głównych postulatów polityki zagranicznej. Postanowienia traktatu, ograniczające ilościowo armję niemiecką są, zdaniem mówcy, nie do zniesienia. Niemcy otrzymać muszą możność zagwarantowania bezpieczeństwa (!) własnego przy pomocy własnych sił. Wobec niemożliwości uzyskania zgody państw innych na redukcję sił zbrojnych do poziomu, odpowiadającego obecnemu uzbrojeniu Niemiec, przyszłość i nadzieje niemieckie skierowane są w dążeniu do zrównania własnej siły zbrojnej z armjami innych mocarstw. Cele niemieckie nie dadzą się zrealizować z dnia na dzień i urzeczywistnione będą mogły być dopiero wówczas, kiedy uda się spełnić główny warunek, którym jest odzyskanie stanowiska mocarstwowego Rzeszy. Po dojściu do tego Niemcy będą mogły dopiero wysunąć swe żądania z odpowiednim n a c i s k i e m.

W dalszym ciągu swego przemówienia v. Seeckt poruszył sprawę ułaskawienia skazanych przez sądy niemieckie uczestników t. zw. mordo-kapturowych, nazywając ich „mężami, którzy nie mogli utrzymać się w ciasnych ramach praw"(!)

Napad i rabunek.

Katowice, 8.

Z Kluczborka na Śląsku niemieckim donoszą, że w ubiegłą sobotę technik budowlany Hubert Polens, jadąc rowerem na wypłatę robotników został napadnięty przez bandytów na szosie za Wołczynem. Polensa postrzelono w lewe ramię, wskutek czego spadł z roweru i doznał złamania przedramienia. Bandyci zrabowali mu teczkę z 2 200 mk.

J. I. Kraszewski. 49

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Dnia 1 lutego skonał król August Wielki na rękach moich, mnie powierzył ostatnią swą wolę, mnie oddał klejnoty koronne i papiery sekretne. Korony i precjoza i droższe nad nie akta przywożę sam i składam u w. k. mości.

Fryderyk podał mu rękę do pocałowania, Brühl schylił się, a podnosząc się pokłakł znowu i udał, że płacze: chustką okrywszy oczy, zanosił się. Królewicz sięgnął także po chustkę i naprawdę po ojcu, którego kochał i czcił, rzewne łzy lać zaczął.

— Mów mi, Brühl, jak się to nieszczęście stało! — zawołał cicho.

Cichym głosem, przemagając niby wzruszenie, począł opowiadać przybyły: przyczynę choroby, przebieg jej cały, przytomność króla, stoiczym i spokój, z jakim umierał. Naostatek dobył z wielką pieczęcią list ostatni i złożył go na kolanach królewicza, który skwapliwie rozerwał kopertę. Był on pisany obcą ręką, podpis nawet widoczny cierpienie zmieniło, ale królewicz do ust go przyłożył.

Pismo zawierało pożegnanie, błogosławieństwo i polecenie synowi najwierniejszego, najlepszego ze sług, oddawcę ostatniej woli. Królewicz spojrzał na Brühla i westchnął.

— Stanie się zadosyć żądaniu i radzie niezapomnianego rodzica!

I ręce podniósł do góry.

Jeszcze na kolanach leżał rozwarty, Brühl stał w progu jeszcze, gdy wewnętrzne drzwi, do komnat królewiczowej prowadzące otwarły się i cicho ubrana Józefa, Sułkowski, ojciec Guarini procesjonalnie weszli.

Jakież było zdziwienie ich, widząc królewicza we łzach, u drzwi Brühla w ubraniu podróżnem, a na kolanach ów list ostatni rozwarty.

Fryderyk, łkając jeszcze, rzucił się w objęcia żony, która płakała, ale wedle prawideł hiszpańsko - austrjackiej etykiety, której się nauczyła, wyraz boleści przepisywała panującym i ich otoczeniu.

Sułkowski rzutem głowy dał poznać Brühlowi swe nieukontentowanie, zbliżył się doń i szepnął:

— Mieliście czekać na nas.

— Królowi ktoś zdradził tajemnicę mojego przybycia; zawołano mnie: musiałem być posłusznym.

— Kto?

— Watzdorf.

Sułkowski zdawał się sobie notować to imię w pamięci.

Ciekawy obraz stanowiły zgromadzone tu osoby, wśród których prawdziwy żal tylko rysy królewicza wyrażały. Nawykły czcić ojca, przywiązany do niego, przejęty jeszcze i stratą, i jakąś obawą ciężaru, jaki nań spadał, Fryderyk miał twarz zmienioną. Zwykle wypogodzona i spokojna, wykrzywiona była płaczem i bólem, który taić się nie myślał. Za królewiczową Józefiny był przybrany więcej, niż rzeczywisty, a wiele u niej myśli o tem, jak przyjąć na swą godność i etykietę; Sułkowski był zadumany ponuro, jak ten, który przychodzi do władzy i rozważa, jak z nią ma poczynać. Wielka pewność siebie nie opuściła go nawet wobec pana, której winien był poszanowanie. O. Guarini całamane trzymał pobożnie ręce pod brodą, głowę spuszczoną, oczy przymknięte, twarz skrzywioną wyrazem, który nadto dobrze odpowiadał chwili, aby nie był nieco wystudjowany. Brühl, nie zapominając o tem, iż powinien był być pogrążonym w boleści, nie mógł się wstrzymać od biegania ukradkiem oczyma po twarzach, a najczęściej spoglądał na Sułkowskiego. Wymieniali z sobą oczyma współzawodnika.

Gdy królewiczówna kilku słowami pociechę się starała wlać w męża, pogrążonego jeszcze w żalu, Sułkowski, nie wyczekując dłużej, ośmielił się, zbliżywszy, podać radę, aby zwołać najwyższych dostojników i dać znać uderzeniem we dzwony miastu i krajowi źe stracili Wielkiego Augusta.

Józefa spojrzała na natrętnego doradcę z pewnym wstrętem, szepnęła mężowi coś, podała rękę i z całym majestatem swym skierowała się ku drzwiom z o. Guarinim, zostawiając go w tej samej postawie, w jakiej go przed chwilą widzieliśmy.

Między pozostałymi panowało milczenie. Brühl na rozkazy czekał, królewicz dawać ich nie śmiał; Sułkowski, najśmielszy poruszał się z pewną niecierpliwością. Fryderyk miał jeszcze twarz zakrytą chustką. Korzystając z tej bezwładności jego, Sułkowski zbliżył się Brühlowi, by wyszedł. Oczy jego padły już były na list Augusta i odgadły go więcej, niż przeczytały.

Zawahał się zrazu przybyły, lecz wprędce chwycił za klamkę. Wyjścia jego nie posłyszał Fryderyk. Zostali sam na sam Sułkowskim. Jakby przeczuwszy to, odjął chustkę od oczu królewicz i obejrzał się po pokoju.

— Gdzie Brühl?

— Wyszedł.

(Ciąg dalszy).

Na marginesie wywiadu Piłsudskiego.

Zbędną byłoby rzeczą zamieszczać w całości „nowy“ wywiad premjera Piłsudskiego. Prócz dobrze znanych już nam wyzwisk na posłów, nie znajdujemy w wywiadzie nic ciekawego. Przytaczamy kilka głosów prasy o tym wywadzie, które trafnie odzwierciedlają wrażenie, jakie wywarł p. Piłsudski swą enuncjacją.

A. B. C. pisze:

P. premjer postawił słuszną diagnozę: jesteśmy chorzy na ból głowy. Poza tem organizm jest zdrów a głowa — chora. Dlatego inne organy, zamiast współdziałać, są w stanie ciągłej wojny.

Zmysł równowagi ma siedzibę w głowie, ją więc przedewszystkiem należy leczyć.

Do kogo rada leczenia się może odnosić, każdy wie dobrze. Stwierdzimy tylko fakt, że nie słyszeliśmy diagnozy tej z ust lekarza. Wiadomą zaś jest rzeczą, że chorobę najlepiej odczuwa człowiek nią właśnie nawiedzony.

W „nowym“ wywiadzie mówi p. premjer w odniesieniu do posłów, że uciekają przed odpowiedzialnością i sądem. Na twierdzenia te odpowiada „Dziennik Wileński“.

„Nie chcemy prostować twierdzeń J. Piłsudskiego o „sądach“, do których członkowie Be-Be rzekomo tak chętnie się zgłaszają. Ani do Trybunału Stanu, ani do sądów zwykłych zwolennicy sanacji się nie śpieszą. **Godzi się jeszcze zapytać, czy sprawcy napadów od Zdziechowskiego do Dąbskiego stawili się przed sąd? Jakkolwiek nie byli to posłowie, przecież wyszli z tego samego „chlewu“, co Be-Be!**

Powiedzenie powyższe jest dziś może najtrafniejszym, gdyż tym razem p. premjer mówiąc o posłach jako o „ścierwie“, zapomniał widocznie z pod tego określenia wyjąć posłów z Be-Be, co tem samem musimy uważać, że o swoich „wybrańcach“ zmienił swe przekonanie i dziś już nie może wyrażać swego „wielkiego uznania“, że jest pewna grupa posłów z którymi może podjąć uczciwą pracę.

Wreszcie dowiadujemy się w tym wywiadzie, że ordynacja wyborcza będzie nadal obowiązywać, gdyż „w tak krótkim czasie nic innego nie możnaby ułożyć“. „Kurjer Warszawski“ ten moment „enuncjacji“ replikuje następująco:

— Co p. marszałek Piłsudski rozumie tu pod pojęciem „tak szybkiego czasu“ — nie wiemy. Czy chodzi tu o okres jedenastoletni odrodzonej państwowości polskiej, czy o cztery lata ery rządów pomajowych? Bo przecież niepodobna przypuścić, aby p. prezes rady ministrów miał tu na myśli pierwszy tydzień, który upłynął od rozpisania nowych wyborów. Nie po raz pierwszy chyba zetknął się teraz z obowiązującemi postanowieniami ordynacji wyborczej, które wszak tylko przez parlament zmienione być mogą.

Do słusznych pytań „Kurj. Warsz.“ dodajemy i naszą uwagę, że to powiedzenie premjera najlepiej mówi o „programowych“ rządach sanacji. Wszak były w sierpniu 1926 okoliczności do zmiany konstytucji, więc można było zmienić i ordynację wyborczą. Sanacja jednakowoż nie myślała i nigdy nie myśli o tem co będzie jutro. Brak programu to to, czem się chełpią, boć to im zastępuje tajemnicza, nawet im nie znana ideologja marszałka, którą ślepo wyznają, do czego wielu już się przyznało.

Jak nigdy, tak obecnie, występuje p. premjer w obronie pieniędzy skarbowych. „Gazeta Warszawska“ na to zauważa:

W obronie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy skarbowych występuje ten sam premjer, który w roku 1927-28 przekroczył bez ustawy budżet o przeszło 600 miljonów złotych, i który przed Trybunałem Stanu przyjął za to na siebie pełną odpowiedzialność. **Przeciwko używaniu pieniędzy skarbowych na cele partyjne mówi premjer, który polecił wypłacić ze skarbu 8 miljonów złotych na fundusz wyborczy swojej partji.**

O ile więc na marginesie poprzedniej „enuncjacji“ napisaliśmy artykuł „Pił do swoich“, który został skonfiskowany, o tyle teraz mielibyśmy wszelkie dane ku tmu dać naszym czytelnikom refleksje zatytułowane „Mówił o sobie“, ale poprzestajemy na przedstawieniu tych kilku głosów prasy, z których o „nowym“ wywiadzie można mieć dostateczne i jedynie możliwe wyobrażenie.



Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Jak donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu wydarzyła się znów straszna katastrofa lotnicza w Warszawie. Wojskowy samolot, który musiał lądować z powodu uszkodzenia motoru, zawadził o przewód wysokiego napięcia i spłonął, wzniecając równocześnie pożar parterowego domku drewnianego. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu a dwoje mieszkańców domku odniosło ciężkie rany.

Likwidacja sekty czcicieli szatana

postępuje. – Komórki tej występnej organizacji wykryto w Sosnowcu i w Katowicach.

Wykrycie gniazda satanistów w mieszkaniu Czesława Czyńskiego w Warszawie dało śledztwu bogaty materjał, pozwalający na stwierdzenie, iż organizacja masońskiego „zakonu martynistów“ była szeroko rozgałęziona nie tylko w stolicy, ale w całej Polsce.

Komórki organizacyjne zakładał Czyński w czasie swych podróży po kraju z odczytami i pokazami magicznemi. Likwidacja tych kółek, uprawiających kult szatana i rozpustę, pójdzie już teraz szybkiem tempem.

Na pierwszy ogień poszedł Sosnowiec.

Przeprowadzono tam rewizję w mieszkaniu geometry, Stanisława Jastrzębiec - Kozłowskiego, przywódcy sosnowieckich martynistów. Znaleziono szereg tablic magicznych, wizerunków Bafometa i wyobrażeń trójkąta, z rogami odwróconemi do góry.

Z korespondencji, odkrytej w biurku Kozłowskiego, wyszło najaw, że pozostawał on w bliskich stosunkach z martynistami francuskimi, w szczególności z grupą ich w Lionie, oraz utrzymywał stały kontakt z Czyńskim.

Kozłowski w swej działalności na terenie sekty używał pseudonimu dr. Petersena. Posiada on dokumenty, stwierdzające, że jest doktorem nauk hermetycznych, oraz profesorem honorowym akademji magji tajemnej w Buharze. W papierach Kozłowskiego znaleziono szereg pisanych przez niego utworów na cześć szatana o niesamowitej treści. — Znaleziono również fotografje pornograficzne, będące prawdopodobnie zdjęciami scen orgij podczas „czarnych mszy“.

Prasa katowicka podaje równocześnie rewelacje o organizacji satanistycznej na Górnym Śląsku. Oskarżenia padły pod adresem niejakiego Wojciechowskiego, przybyłego do Polski z Rosji sowieckiej w r. 1923 i pozostającego w bliskich stosunkach z sektą Huszny. Ów Wojciechowski jeszcze w r. 1919, gdy wstąpił do dywizji polskiej na Syberji, organizował tam kółka bluźniercze, uprawiające czarną magję.

Dalej oskarżenie padło na urzędnika wojewódzkiego Chobota, który jednak do prasy rozesłał kategoryczne zaprzeczenie. Pomimo to prasa swoje zarzuty podtrzymuje.

W Warszawie dokonano dalszych rewizyj. Mianowicie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Dymitra Sudowskiego, urzędnika pocztowego.

Sudowski był przyjacielem studenta Lucjana Krzewskiego, który popełnił samobójstwo pod wpływem satanistów. Celem rewizji było wyszukanie listów, odsłaniających tajemnicę samobójstwa.

Pod tem każdy kupiec może się podpisać...

Od Redakcji! W jednym z ostatnich numerów tygodnika sanacyjnego „Prawda“ wychodzącego w Łodzi czytamy charakterystyczny artykuł, który zamieszczamy w całości, jako niezwykłą osobliwość w prasie sanacyjnej. Znać, że rachunek sumienia zaczyna robić „sanacja“ ogłaszając takie artykuły, które są smutną pieśnią jej rządów:

Jeden z banków angielskich otrzymał od pewnego swego klienta list następującej treści:

„Pragnę zawiadomić Panów, że obecna moja sytuacja finansowa nie pozwala mi uregulować swego zobowiązania w myśl żądania zawartego w ich liście.

Obecne moje położenie zawdzięczam ustawom państwowym, komunalnym, gminnym, społecznym, korporacyjnym, które podsunięte zostały nic nie podejrzewającemu społeczeństwu. Te wszystkie ustawy uciskały mnie, męczyły, dręczyły, torturowały, gniotły, prześladowały, łamały, aż straciłem świadomość, gdzie jestem, kim jestem i dlaczego wogóle jestem.

Zmuszały i zmuszają mnie te ustawy do płacenia podatku obrotowego, od kapitałów, od zbytku, od dochodu, od majątku, od nieruchomości, od smochodu, gazu, wodociągu, światła, podatku tytoniowego, drogowego, szkolnego, od piwa, wina i soli, od biletu do kinematografu, do teatru, na koncert i na kazanie w kościele.

Oprócz tych podatków żądają odemnie składek dla stowarzyszeń i związków, jakie tylko najbardziej pomysłowa i przedsiębiorcza głowa potrafiła wymyślić i zorganizować: Na stowarzyszenie św. Jana, przytułek dla kobiet, ligę morską, YMCA, skautów, pomoc dla Żydów, przytułek dla poszukiwaczy złota, żłóbek, kasę pomocy dla policji, Bliski Wschód, Daleki Wschód, Czerwony Krzyż, Biały Krzyż, Czarny Krzyż, Podwójny Krzyż, Purpurowy Krzyż, na każdy szpital w mieście i na każdą dobroczynną instytucję w mieście.

Rząd zachowuje się wobec mnie tak, że nie wiem, kto właściwie jest właścicielem mojego interesu. Podejrzewają mnie, badają, kontrolują, śledzą, jeszcze raz kontrolują, wypytują, przesłuchują, komenderują mną i znęcają się nademną, że zaczynam wierzyć, iż posądzają mnie, że posiadam ukryty gdzieś jakiś niewyczerpany zapas pieniędzy, z którego mogę czerpać na wszelkiego rodzaju pretensje, zapotrzebowania, życzenia i nadzieję rodu ludzkiego. A ponieważ wzbraniam się obdarowywać wszystkich, gdyż musiałbym żebrać, pożyczać lub kraść pieniądze, aby starczyło, debatują nademną, bojkotują mnie, mówią do mnie o tem i owem, okłamują mnie tu i tam, poniewierają mną i ograbiają mnie tak, że jestem zupełnie zrujnowany i jeżeli jeszcze trzymam się życia, to tylko dlatego, że jestem bardzo ciekawy, jakie będzie to piekło, które przyjdzie po tym czyśćcu“.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Środa 10. 9.: Mikołaja.
Czwartek, 11. 9.: Jacka, Teod.

⊙ **W sprawie uzgodnienia się co do urządzenia w Wąbrzeźnie manifestacji patrjotycznej przeciw zakusom niemieckim odbędzie się we czwartek dnia 13. bm. o godzinie 8-mej w hotelu p. Kaczyńskiego „Dwór Wąbrzeski“ zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Na zebranie powyższe zaprasza zarząd wszystkich członków oraz wszelkie towarzystwa i organizacje (delegacje). Ponieważ w manifestacji tej winno wziąć udział całe miasto, więc na zebraniu tem winny być reprezentowane wszystkie sfery bez różnicy przekonań politycznych i mamy nadzieję, że nie będzie towarzystwa niereprezentowanego na tem zebraniu.**

Zarząd Z. O. K. Z.

⊙ **Włamanie do Sądu Powiatowego.** W nocy z niedzieli na poniedziałek niewykryci dotąd sprawcy przeszli przez uszkodzony płot odgradzający cmentarz ewangelicki od dziedzińca Sądu Powiatowego, gdzie następnie wybiwszy szybę okienną jednej z sal sądowych, wtargnęli niewątpliwie w celach rabunkowych do wnętrza gmachu. Jednakowoż pies stróża więziennego, wszczynając wielki hałas, zbudził swego pana, który w pierwszym momencie udał się na korytarz więzienny, spodziewając się, że więźniowie usiłują zbiec. — Spostrzegł jednakże niebawem, że ma do czynienia z włamaniem. Włamywacze jednak widząc, że mogą zostać schwytani na gorącym uczynku, zbiegli. Policja prowadzi energiczne śledztwo, aby wykryć sprawców.

⊙ **Czy to jest konieczne!** Od kilku dni cena biletu autobusowego za przejazd autobusem do Grudziądza uległa znaczniejszej zwyżce. Zdziwieni jesteśmy, że dzieje się to w chwili, kiedy ani auta, ani benzyna nie podrożała i kiedy właściciele linij autobusowych starają się o zniżkę podatku drogowego. Ta inowacja odbijająca się na kieszeniach ludności, która zmuszona jest korzystać z komunikacji autobusowej, winna być czemprędzej zlikwidowana. O ile właściciele wspomnianej linji nie wykazują w tym względzie zrozumienia, to niech sprawą tą zajmą się władze do regulowania cen upoważnione i może kompetentni do tego zwrócą uwagę Dyrekcji Kolejowej na ten objaw, aby i z Grudziądzem było dogodniejsze połączenie kolejowe, co niewątpliwie tych żądnych prędkiego wzbogacenia się panów natychmiast upokorzy.

⊙ **Okręgowe wojewódzkie święto P. W. i W. F. Pomorza w Toruniu.** Na odbyć się mające zawody strzeleckie i sportowe Powiatowy Komendant P. W. i W. F. delegował następującą reprezentację pow. wąbrzeskiego:

do trójboju sportowego p. Boruta Albert — oddział P. W. Straży Ogn. Ostrowite; do biegu naprzełaj 3000 m. — p. Drążkowski Klub Sport. Pe-Pe-Ge; do strzelania na 100 metr. dla I st. — p. Lubiński Falkowski i Burczyński — oddział P. W. S. M. P. w Radowisku; do strzelania na 300 mtr. dla rezerwistów — p. Gwizdalski — kolej. P. W. Wąbrzeźno, Wiśniewski—Tow. Powstańców i Wojaków Zieleń, Reimann — oddz. P. W. Czaple.

Program wojew. święta P. W i W. F.

Dnia 12 września: Przez cały dzień zawody strzeleckie I i II st. Godzina 19-ta capstrzyk; godz. 20-ta przedstawienie w Teatrze Żołn. DOK. VIII.

Dnia 13. września:

Przed południem — zawody strzeleckie dla rezerwistów, trójboje, zawody w koszykówkę. Po południu — przedboje lekkoatletyczne, zawody w koszykówkę.

Dnia 14 września:

Godzina 10.30 nabożeństwo w kościele garnizonowym i defilada zawodników; godzina 14.15 finały lekkoatletyczne i rozdanie nagród.

Zawody strzeleckie odbędą się na Rudaku na strzelnicy Centr. Szkoły Strzeln. Zawody sportowe na stadjonie sportowym DOK. VIII. — Bydgoskie przedmieście.

Członkowie P. W. i W. F. powiatu wąbrzeskiego, pragnący być na zawodach, mogą otrzymać zniżkę kolejową u Pow. Komendanta P. W. i W. F. por. Kuliszewskiego.

Zbiórka zawodników wyznaczonych z poszczególnych powiatów dnia 11 września w Okr. Ośrodku W. F.

⊙ **Baczność Sokoli!** Do dnia 12. 9. przyjmuje naczel. Okr. IV zgoszenia na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Toruniu na stadjonie wojskowym. Prócz bojów jednostkowych na życzenie Dzielnicy Pomorskiej odbędzie się dla kl. A 5-cio bój i to: skok wdal, bieg 200 m, rzut dyskiem, rzut oszczepem i bieg 1500 mtr. Dla kl. B. trójbój bieg 80 m. skok wdal i rzut granatem. Dla druchen trójbój: bieg 60 m. skok wdal i rzut dyskiem. Druchny i druhowie, którzy mają zamiar brać udział we wielobojach zgłoszą się u swego naczelnika.

Nacz. IV. Okr.

⊙ **Zebranie zarządu Sokoła.** We czwartek dnia 11. bm. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w sokolni ul. Przemysłowa zebranie zarządu Sokoła. Obecność wszystkich członków zarządu na zebraniu tem jest konieczna.

Czołem! **Prezes.**

Z Pomorza.

KOWALEWO.

Koncert i zabawa. Ostatnie dwie niedziele przyniosły spragnionym brakiem rozrywek mieszkańcom Kowalewa bardzo miłe urozmaicenie. Odbył się bowiem koncert i zabawa urządzona przez orkiestrę odbywającego w tutejszych okolicach manewry 64 pp.

W pierwszą niedzielę odbył się na samprzód koncert w ogrodzie p. Zielke, gdzie prócz koncertu zainstalowała się zabawa ogrodowa utrzymana w niezmiernie miłym nastroju. Wieczorem po zapadnięciu zmroku udano się na salę, gdzie tańce potrwały do rana. W ostatnią niedzielę zpowodu dotkliwego zimna i niepewnej pogody nie koncertowano w ogrodzie lecz tylko na sali.

Dwukrotnie urządzony koncert spotkał się z poparciem miejscowego obywatelstwa, które wiedząc, że zysk z im prez tych przeznaczony jest na budowę pomnika Moniuszki w Warszawie, zadokumentowało swe zrozumienie dla godnego poparcia przedsięwzięcia, jakiem jest uwiecznienie pamięci wielkego muzyka.

Pożar. W niedzielę wieczorem mieszkańcy Kowalewa zostali zaalarmowani sygnałem straży pożarnej. Pożar wybuchł w mieszkaniu p. Kontowskiej przy Rynku. Ogień a raczej kłęby dymu jego powstanie zwiastujące, spostrzegł asystent tut. magistratu p. Zarembski, który też niezwłocznie wezwał na ratunek straż pożarną. Ogień powstał w mieszkaniu i zagrażał już sąsiadującemu, z mieszkaniem składowi towarów krótkich. Przybyła strażpożarna zdołała ogień zlokalizować i ugasić. Jednakowoż szkody powstały dość znaczne, gdyż wiele przedmiotów zostało uszkodzonych przy gaszeniu ognia.

ORZECHOWO, pow. wąbrzeski.

Pożar. Dnia 8. bm w południe wybuchł pożar w zabudowaniach właściciela ziemskiego p. Ziętarskiego w Orzechowie. Łupem pożaru stała się stodoła napełniona zbożem. Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano sąsiednie budynki uratować od ognia, który już im zagrażał. Przyczyny pożaru są dotąd nieznane i są kwestją dociekań policji. Nadmieniamy, że stodoła ta była nową i w roku ubiegłym na tem samem miejscu jej „poprzedniczka“ stała się również łupem płomieni.

Powstałe szkody ponosi częściowo ubezpieczenie.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 8 Września 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d)

„Ceny orjentacyjne“
parytet Poznań.

Żyto	18.60—18,85
Usposobienie spokojne,	
Pszenica	27,25—29,00
Usposobienie słabe.	
Jęczmień przemiałowy nowy	20,50— 22,00
Jęczmień browarowy	26,00— 28,00
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	17,00— 19,00
Usposobienie słabe.	
Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%) .	30.50
Mąka przenna 65% wł work.	48,00— 51,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	12,25—13,25
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	47,00—49,00
Groch Victorja	37,00—42,00
Otręby przenne (grube)	17.00— 18,00

Ogólne usposobienie słabsze.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 10. 9. tel. wł.

Z niewiadomych przyczyn aresztowano tu dziś okoo 10 b. posłów należących do poszczególnych partyj opozycyjnych. M. in. aresztowano pp. Witosa, Liebermanna, Ciołkorna, Włostka, Putka, Bagińskiego i innych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolność 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11 września 1930 r. o godz. 3,40 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Wiśniewskiego w Płużnicy 2 nocne stoliki, 1 biurko, 1 umywalkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11 IX. 30 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: u p. Wojciecha Stępienia w Przydworzu

zbiór około 2 m. pszenicy

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

We czwartek, dnia 11 bm. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Gajewie najwięcej dającemu za gotówkę: 42 koni roboczych, 5 koni wyjazdowych, 16 źrebaków, 18 krów dojnych, 6 jałówek parówkę, młobkarnię, 3 dryle, westfalkę, dołownik, 3 wiązanki, 2 kosiarki, 16 pługow, 6 sąpow, 5 kultywatorńw, bronę talerzową, 2 wały żelazne, 7 radeł, 12 par bron, bronę talerzową, sieczkarnię, 3 opielacze, 4 grabie konne, sortownik do ziemniaków, śrutownik, 3 wagi decymalne, 2 młynki do zboża, 2 wózki, wirówkę chłodnik do mleka, 2 parniki do ziemniaków, 4 porczyki, pompę, 17 wozów, 3 kompletne polierki, 4 pompy do wody, zapas drzewa kolodziejskiego, kufę do wody 20 stogów żyta, stóg pszenicy, stńg jęczmienia, 24 wozy owsa, 2 pary półszorków wyjazdowych, 42 pary półszorków kompletnych,

Rogowski,
kom. sąd. Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11 IX. 30 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: u p. Stanisława Pukalskiego w Przydworzu.

zbiór około 4 m. pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 września 1930 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Pazdana w Płużnicy 2 tuczniki, 2 prosiaki i 1 cielaka.

Główczewski, kom sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11. 9. 30. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Juljana Horsta w Przydworzu

byczka.

Główczewski. kom. sąd. Wąbrzeźno.

Stefan Jaracz znalazł się.

Wedle wiadomości z Warszawy artysta Stefan Jaracz odnalazł się i po kilkudniowej niedyspozycji powrócił do zdrowia, rozpoczął więc ponownie występy w „Teatrze Polskim“ w roli Szwejka.

Otwarcie parlamentu kanadyjskiego.

Montreal, 9. 9. (Radjo).

Wczoraj otwarto sesję nadzwyczajną nowego parlamentu. W orędziu rządowem wskazano na konieczność podniesienia ceł ochronnych jako skutecznego środka przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu i bezrobociu. Rząd posiada w parlamencie znaczną większość.

Znów uszkodzenie skrzynki pocztowej.

Gdańsk, 8. 9.

W nocy z soboty na niedzielę uszkodzono znów polską skrzynkę pocztową w Gdańsku, tym razem na gmachu polskiego urzędu pocztowego Nr. 1 przy Hevelius-Platz. Zastępca komisarza generalnego w Gdańsku Lalicki zwrócił się dziś do senatu Wolnego Miasta, wskazując, że powtarzające się wypadki uszkodzenia polskiej skrzynki pocztowej zdaje się nabiera charakteru systematycznej akcji ze strony pewnych czynników. Pismo żąda poinformowania o wynikach wszczętego przez władze policyjne śledztwa, oraz powiadomienia o zarządzeniach, jakie wyda senat, aby raz na zawsze położyć kres tego rodzaju incydentom.

Tragiczna śmierć bohatera.

Filadelfja, 8. 9.

Wczoraj podczas dokonywania powietrznych pokazów akrobatycznych spadł samolot pilotowany przez lotnika mjr. Donaldsona. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Podczas wielkiej wojny mjr. Donaldson odniósł 8 zwycięstw powietrznych i został udekorowany przez w. ks. Walji angielskim krzyżem lotniczym.

Zamiast byka zabił widza.

Madryt 9. 9. (Radjo).

Podczas walki byków wydarzył się tu tragiczny wypadek; w chwili kiedy jeden z walczących rzucił szpadą w kierunku byka, zwierzę uchyliło się a szpada przebiła na wylot pewnego siedzącego w pierwszym rzędzie młodzieńca, który zmarł natychmiast